

## Mieczysław Buczyński

### Obrazy

Czasem widzę  
nienamalowane obrazy  
cicho odchodzą przychodzą  
pastelowe zadumane okruchy  
chleba naszego powszedniego  
nie żałuj mi Panie  
tej nienormalności  
bo i tak wszystkie kolory  
zmyją deszcze niepamięci.

### Niedorzeczność

...dzisiaj ofiarować Ci mogę  
tylko klejnoty zmyślone  
złotą ważkę od Tiffaniego  
co zleciała prosto z nieba  
srebrne kłosa żyta  
kupione gdzieś na tandecie  
z niebytu nostalgia ciągle  
odsłania słodki naiwny  
pejzaż letni nas dwoje  
w zielono – białej koronie  
zakwitłego kasztana  
stoimy zdziwieni  
pamiętam drżałaś wtedy  
splątana w amsterdamskie  
koronki babci  
z białego ronda  
twego kapelusza  
fioletowa róża  
odlatywała w przyszłość

### 15 Grudnia

15 grudnia  
drzemałeś siedząc przy stoliku  
w kawiarni Santos w środku miasta  
nad szklanką brazylijskiej kawy  
kantyczki, myśli niepokorne  
armaria Twoje  
nie skrwawione roily sny  
w kieszeniach spłowiałego popeliniaka  
dumny jak panoplion wisiał  
na zaplecku kawiarnianego krzesła  
przez szpary ołowianych powiek  
szukałeś zawsze za oknem nieba  
a w ciepłym smrodzie kawiarnianym  
znowu kwitły paprocie  
i grała cicho lutnia Apollina  
kiedy dwóch spoconych fagasów  
wyprowadzało cię do suki...  
popeliniak niosłeś na ramieniu  
a niedopitą brazylijkę  
tłusta kelnerka szybko wyniosła  
za kotarę.

## Anna Grabowska

### kobiety ulotne

muszą być silne, by nic nie rozumieć na  
żądanie,  
przecież do twarzy im w domu na głowie  
i z garbem na plecach.

zakasują rękawy na potrzeby toreb,  
pustych lodówek i dzieci.  
w workach pod oczami  
noszą więcej, niż możesz udźwignąć.

potrafią jak nikt, kolekcjonować  
przemilczenia, sińce i blizny.  
dożywotnio naznaczone aktami  
przebaczania dla bliźnich małżonków.

posiadają łatwość wypruwania żył,  
karmione nadzieją, sznurują usta  
i chorobliwie wierzą w lepsze jutro.  
w trakcie promocji, wyrastają im skrzydła.

dmuchając na gorące, stygną  
powoli,  
po cichu.  
po życiu.

### a kiedy już będę mała

zapomnę nekrologi drobne ogłoszenia słowa  
staną się ciężkie zresztą kto by ważył psy  
zaczną mnie z pasją głośno obszczekiwać ja  
im własną skórę powyciągam z gardła

wszystko obok będzie dojrzewać i wabić  
ze mnie co najwyżej syzną się nasiona  
(przecież mam zamiar uroczo przekwitnąć)  
jeszcze tylko zduszę niepotrzebne słowa

jestem pewna że na nic nie będzie za późno  
w sam czas na pobudkę w izbie zamroczeni

### zaległa korespondencja

– to nie ja nauczyłam się wysysać z palca

historie, w których mnie nie było.

ode mnie strach się wyprowadził,  
choć mam ciągle duże oczy i śniadą cerę.

ostatnio prowadzimy tylko rozmowy  
o chorobach, zdartych kolanach dzieci;  
obie z perfekcją omijamy temat tabu.  
przeżyję, patrząc ci ciepło w oczy.

tak łatwo nauczyć się słowa – kocham,

a tak trudno znaleźć to, co do niego pasuje.

od czasu gdy napisałam, że lubię ludzi stamtąd

– skurczyłaś się i zamilkłaś.  
odtąd wywracam siebie na drugą stronę  
tylko w pamiętnikach. nigdy się nie dowiesz  
jakie są pojemne.

wróżyłaś,

– pokażą języki, gwiazdy i skreślą jak ciebie.  
z punktu fotela w kamienicy na Rue Paul  
Delaroché  
jest bezpieczniej. zawsze można polizać palec  
i odwrócić stronę.

czy wszystkie improwizacje  
są zakazane, jak usta, których nie dotknę?  
życie w mojej głowie wcale nie jest łatwiejsze,  
niż tam,  
gdzie być nie mogłaś. stamtąd musiałaś odejść.

ze mnie – wyszłaś dobrowolnie.

### podpuszczacz

daj mi wiersz, obwącham go z każdej strony.  
jeśli trzeba, podejść od tyłu.  
nadgryzę.

lubię dojrzałe puenty, odležane w chłodnym  
miejscu. wtedy smak zostaje na dłużej.  
więc nie lej wody, skoaguluj.

serwatka doprowadza do mdłości,  
nie krzepnie. z wierszem,  
jak z serem, im dłużej leżakuję  
– tym lepszy.

### z racji zawodu (interruption volontaire)

Pani Veil, jesteśmy w podobnej sytuacji,  
obie będziemy mieć na sumieniu amputację.  
Ile razy można dawać dupy?

Pani usunie ciężę, ja – rymy.  
Nie można w nieskończoność płodzić  
kalek. Lepiej uśmiercić w zarodku.  
To dopiero pierwszy trymestr, ani to człowiek,  
ani wiersz. Proszę rozszerzyć nogi,  
nie policzymy nawet do dziesięciu.

### honorowi dawcy herezji

stwierdzono nienaturalny przyrost poetów  
bezbrotnych, dysponujących czasem  
i dostępem do internetu. powszechne ruszenie  
wdów i rozwódek rymujących pod wpływem

opadów związanych z przemijaniem.  
panie z lubością wpinają w strofy  
nieużywane broszki i achy, czarując  
seksapilem emeryta z niemiec, tudzież